

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ

(Uniwersytet Łódzki)

## O UŻYTECZNOŚCI POEZJI „NA MARGINESIE CYWILIZACJI” – CASUS TYTUSA CHYLICZKOWSKIEGO\*



P IOTRKOWSKI „TYDZIEŃ” MIROŚŁAWA Dobrzańskiego, wydawany w latach 1873–1906, miał szczęście do lokalnych poetów, którzy w swoich wierszach przedstawiali miejscowych ludzi i ich sprawy. Do roku 1885 „królem” „Tygodnia” był bezspornie Faustyn Świdorski, mistrz adoksografii, sygnujący swoje satyry pseudonimem Ex-Bocian<sup>1</sup>; jego wierszyki utrwały w drobiazgach życie piotrkowskiej prowincji. Ten wyborny facecjonista napisał do „Tygodnia” ponad dwieście utworów satyrycznych, ilustrując z przy-mrużeniem oka zdarzenia ważne i zupełnie marginalne, tworząc urocze poetyckie deskrypcje rzeczy małych o proveniencji prowincjonalnej – w zakresie zarówno przestrzennym, jak i mentalnym. Jego następcą, choć zdecydowanie mniej płodnym, był Tytus Chyliczkowski, którego aktywność przypadła na lata 1890–1894, podpisujący swoje teksty akronimem Tychy. Obok wierszy filozoficznych i moralistycznych pisał Chyliczkowski teksty okazjonalne będące poetycką kroniką Piotrkowa. To klasyczna poezja okolicznościowa, której zadaniem było – zgodnie z zamierzeniami autora – upa-

\* Artykuł powstał w ramach realizacji grantu badawczego nr 11H 11 013880: *Poezja na marginesie cywilizacji. Degradacja i odrodzenie twórczości poetyckiej w latach 1864–1894 (podstawa bibliograficzno-materiałowa)*, finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

1 FAUSTYN ŚWIDORSKI (1821–1885), syn Piotra i Marianny z Romanowskich, piotrkowianin, po ślubie mieszkał w Mzurowie koło Będzina. Zanim rozpoczął cykl publikacji w „Tygodniu”, wydawał w Warszawie w 1858 roku pismo satyryczne „Wolne Żarty. Świstki humorystyczno-artystyczne, zebrane przez bocianów polskich” (tj. wydawcy J.K. Gregorowicz i F.H. Lewestam). Próbę poważniejszej monografii Świdorskiego podjął Zbigniew Miszczak (*Faustyn Świdorski i jego krąg rodzinny. Zarys biograficzny*, „Ziemia Częstochowska” 2001, t. 28, s. 115–131).

miętnienie piotrkowian w dniu ich powszednim, toteż wiersze żałobne przeplatają się z humorystycznymi. Refleksja poety dotyczy więc zarówno przemijania (epitafia, elegie, lamenty), jak i trwania w urokach życia. Niemający nic wspólnego z romantycznym ideałem natchnionego indywidualium poetyckiego, wpisuje się Chyliczkowski w obecną od zawsze formę pisania „domowego”, amatorskiego, realizującą „cel praktyczny”<sup>2</sup>. W wierszach refleksyjnych i satyrycznych pobrzmiewają echa pozytywistycznych haseł: organicyzmu i scjentyzmu, ale osadzonych w kontekstach religijnych, tym samym tracą na ostrości i są niekiedy ledwo rozpoznawalne.

Jak się zdaje, swój talent poetycki odkrył (lub ujawnił) Chyliczkowski dość późno, dopiero w 1888 roku, będąc już po pięćdziesiątce. Incydentalnie opublikował wówczas na łamach „Tygodnia” pierwszy wiersz okazjonalny. Nic nie wiadomo, by Chyliczkowski wcześniej coś gdzieś drukował; Karol Estreicher odnotował go wyłącznie jako autora wierszy zamieszczanych w „Tygodniu”<sup>3</sup>, w *Zbiorze poetów polskich* Pawła Hertza w ogóle nie figuruje, co dowodzi jego absencji w almanachach, noworocznikach, antologiach i innych tego typu wydawnictwach zbiorowych. Pod tym kątem sprawdzono również kalendarze – bez rezultatu. Można więc wnioskować, że Chyliczkowski publikował wyłącznie na łamach „Tygodnia”, zachęcony przez redaktora i ośmielony pochwałami czytelników.

O jego życiu wiadomo stosunkowo sporo, wiedzę tę zawdzięczamy głównie nekrologom napisanym przez Kazimierza Stronczyńskiego<sup>4</sup> oraz Antoniego Pileckiego<sup>5</sup>, które ukazały się w „Tygodniu” rychło po śmierci poety. Istotne uzupełnienia wnoszą dane metrykalne i archiwalne. Dzięki Stanisławowi Fryciem, depozytariuszowi piotrkowskich pamiętek<sup>6</sup>, nazwisko poety zostało przypomniane dwukrotnie, w latach sześćdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku; trudno jednak potraktować – jako dostateczną – kompilację obu wspomnianych nekrologów okraszonych wyimkami z dwu

2 O literaturze stosowanej pisano już po wielokroć, jedną z niestracających na ważności rozpraw jest studium Stefanii Skwarczyńskiej (*O pojęcie literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1, s. 1–24).

3 K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX wieku*, t. 3, Kraków 1962, s. 210.

4 K. Stronczyński, *Tytus Chyliczkowski*, „Tydzień” 1894, nr 36, s. 3–4.

5 A. Pilecki, *Ze wspomnień o śp. Tytusie Chyliczkowskim*, „Tydzień” 1894, nr 44, s. 2–3.

6 S. Frycie, *Tytus Chyliczkowski – nieznany poeta z czasów przełomu romantyczno-pozytywistycznego*, w: tegoż, *Nieobecni w zbiorowej pamięci. Szkice literackie o życiu kulturalnym Piotrkowa i zapomnianych poetach Ziemi Piotrkowskiej XIX i XX wieku*, Piotrków 1993, s. 43–50; por. S. Frycie, *Bibliografia zawartości literackiej „Tygodnia” piotrkowskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie” 1965, z. 2.

wierszy i wątlým komentarzem autora. Podobnie wypada skomentować biogram poety, sporządzony w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez Tadeusza Nowakowskiego<sup>7</sup>. Godzi się więc, mając na względzie interesujący fenomen poety-illustratora prowincjonalnego *modus vivendi*, wrócić do tematu, poważnie traktując nie tylko zagadnienia biografii Chyliczkowskiego, ale i jego skromnej spuścizny opublikowanej na łamach lokalnego pisma. Spuścizny o tyle istotnej, o ile stanowi ona przykład wykorzystania mowy wiązanej w celu uwieczniania ludzi i zdarzeń.

Tytus Daniel Chyliczkowski urodził się w Warszawie 4/16 stycznia 1834 roku<sup>8</sup> – w dzień imienin Tytusa (stąd jego dość osobliwe pierwsze imię). Rodzina ojca, Jana Piotra Chyliczkowskiego (syna Szczepana [Stefana] i Zuzanny z Polkowskich, ur. 1781 lub 1782, zm. 1856) pochodziła z Pieczysk, wsi powiatu grójeckiego, rodzina matki, Napoleony Teofili z Arnoldów (córki Jerzego i Rozalii z Roeslerów, ur. 1807, zm. po 1856) – z Leszna<sup>9</sup>. Ojciec był wpływowym, prominentnym urzędnikiem państwowym, ostatnim sekretarzem generalnym Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, mieszkał najpierw w Dreźnie, a później, jako referendarz Stanu Królestwa Polskiego, w Warszawie. Był bibliofilem, posiadaczem unikatowego zbioru starodruków i miłośnikiem sztuki<sup>10</sup>. Zajęty zawodową karierą<sup>11</sup> założył rodzinę dopiero w czterdziestym szóstym roku życia; żoną jego została Napoleona Arnol-

- 7 T. Nowakowski, *Piotrków Trybunalski i okolice. Przewodnik*, Warszawa 1972, s. 77. Najobszerniejszym, solidnym źródłem wiedzy o biografii poety jest rozdział w książce Piotra Pawłowskiego poświęconej bratu Tytusa, księdzu Janowi. Zob. P. Pawłowski, *Sędzia Tytus Chyliczkowski (1834–1894) – literat, poeta*, w: tegoż, *Ksiądz Jan Chyliczkowski – Bóg – Rodzina – Ojczyzna*, Brześć Kujawski 2014, s. 87–99. Pracę tę udało mi się przeczytać już po napisaniu tego artykułu, toteż nie uwzględniłam w nim ustaleń biograficznych autora lub wykorzystałam inne, zazwyczaj prymarne, źródła informacji.
- 8 USC Warszawa/ parafia rzymskokatolicka św. Andrzeja, Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), sygn. 72/159, akt nr 478 z roku 1834.
- 9 Dane z aktu zaślubin Jana Chyliczkowskiego z Napoleoną Arnoldówną, USC Warszawa/ parafia rzymskokatolicka św. Andrzeja, APW, sygn. 72/159, akt nr 78 z roku 1828. Z aktu zgonu Rozalii Roesler, babki Tytusa ze strony matki wynika, że pochodziła z Czech (APW, sygn. 72/159, akt nr 136 z roku 1843).
- 10 B. Karkowski, *Dzieje bibliotek Joachima Lelewela. Studium bibliologiczne*, Łódź 1995, s. 23; M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Polskie supereklibrisy XVI–XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, t. 2, Warszawa 2001, s. 249. W 1827 roku popadłszy w długi, odsprzedał Bibliotece Publicznej w Warszawie cały księgozbiór wart 70 tysięcy złotych – zob. M. Ptaszyk, *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław 1992, s. 210.
- 11 Biografowie Jana Chyliczkowskiego podkreślają jego nadludzką pracowitość i wyjątkowe zaangażowanie w sprawy publiczne.

dówna, najmłodsza córka<sup>12</sup> znanego w Warszawie lekarza, historyka sztuki i numizmatyka, Jerzego Chrystiana Arnolda (1747–1827). Oprócz Tytusa, Chyliczkowscy mieli jeszcze przynajmniej<sup>13</sup> troje dzieci: Jana Jerzego (1830–1902), przyszłego księdza, uczestnika powstania styczniowego, zesłańca na Syberię<sup>14</sup>, autora etnograficznej książki o Syberii, Ludwikę Teresę (ur. 1832, zm. po 1902)<sup>15</sup>, Anielę (1835–1836), zmarłą w niemowlęctwie. Rodzicami chrzestnymi Tytusa była ciotka Zuzanna z Arnoldów Krzyżanowska oraz kuzyn – Ludwik Krzyżanowski.

Chyliczkowski był uczniem wzorowym i pilnym<sup>16</sup>, a przy tym obdarzonym talentem plastycznym. Zanim rozpoczął w Petersburgu studia prawnicze, uczęszczał najpierw do Instytutu Szlacheckiego na Wiejskiej, a następnie do szkoły sztuk pięknych, gdzie uczył się architektury i rysunku. Po ukończeniu studiów prawniczych pracował w Komisji Kodyfikacyjnej utworzonej przy Sekretariacie Stanu Królestwa, a następnie w Trybunale Warszawskim. Po 1863 roku kilka lat zajmował się guwernerką, mieszkając pod Lublinem<sup>17</sup>, następnie w 1873 roku otrzymał posadę podpisarza kolejno: w Sądzie Apelacyjnym oraz w Warszawskiej Izbie Sądowej (jako sekretarz). W latach siedemdziesiątych ożenił się z Felicją Joanną z domu Paszkowicz 1<sup>o</sup> voto Olbratowicz<sup>18</sup>, córką Apolinarego i Antoniny z Michałowskich, urodzoną 24 paź-

12 Arnoldowie mieli jeszcze co najmniej trzy córki: Marię (za Franciszkiem Dybkiem), Zuzannę (za Janem Krzyżanowskim, doktorem filozofii), Joannę (za Pawłem Czaykowskim) oraz prawdopodobnie syna, Napoleona (zm. 1831).

13 Nie zachowały się akta z parafii św. Andrzeja w Warszawie z lat 1830–1832.

14 S. Chodyński, *Nekrolog „Przegląd Katolicki”* 1902, nr 18, s. 284–285; A. Massalski, *Słownik biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim 1833–1862*, Warszawa 2007, s. 105.

15 W roku 1902 żyła jeszcze, opiekowała się w Brześciu Kujawskim swoim bratem, księdzem Janem. Ludwika Chyliczkowska mieszkała stale przy bracie, uczyła dzieci języka polskiego i religii, w czasie powstania styczniowego udzielała pomocy powstańcom, zob. *Dzieje Goraja*, red. Z.Ł. Baranowski, Lublin 2010, s. 122. Po śmierci Jana przekazała jego bibliotekę seminarium we Włocławku, zob. *Seminarium Włocławskie. Szkic historyczny na podstawie akt i dokumentów miejscowych*, spisał S. Chodyński, Włocławek 1904, s. 288.

16 „Kurier Warszawski” (1850, nr 165–166) wymienia Tytusa Chyliczkowskiego jako przodującego ucznia.

17 *Akta osobiste Chyliczkowskiego Tytusa*, Archiwum Ordynacji Zamojskiej, Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 4426.

18 Pierwszym mężem Felicji Paszkowicz był Walery Olbratowicz (1839–1863). Ślub odbył się w 1861 roku. Olbratowicz zmarł dwa lata po ślubie – po ciężkiej chorobie, mając niespełna 25 lat („Kurier Warszawski” 1863, nr 208, s. 1034). Nie udało się ustalić daty ślubu Chyliczkowskiego, ale nastąpił zapewne w latach 1869–1871 lub 1877–1878 – te księgi metrykalne z parafii Olbratowiczowej, tj. św. Krzyża, zagięły.

dziennika 1837 roku; małżeństwo było bezdzietne. W roku 1881 przybył do Piotrkowa w następstwie mianowania na członka miejscowego Sądu Okręgowego<sup>19</sup>. Od chwili przyjazdu do Piotrkowa działał czynnie w miejscowym Towarzystwie Dobroczynności, przynależał do zarządu Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, zwłaszcza zajmował się organizacją domu poprawczego. W latach 1884–1886 mieszkał u niego po powrocie z ponaddwudziestoletniego zesłania jego starszy brat Jan, ksiądz<sup>20</sup>.

Wytężona praca umysłowa spowodowała problemy Chyliczkowskiego ze zdrowiem, najpierw częściową ślepotę, a w końcu chorobę serca, która przyspieszyła zgon. Chyliczkowski zmarł nagle w piątkowy poranek 19/31 sierpnia 1894 roku<sup>21</sup>. Mszę żałobną, która zgromadziła tłumy piotrkowian, celebrował jego brat Jan (wówczas wikariusz kapitulny) przybyły z Brześcia Kujawskiego<sup>22</sup>. Felicja Chyliczkowska opuściła Piotrków, zmarła pięć lat po śmierci męża – 25 marca 1899 roku w Warszawie<sup>23</sup>.

O cechach osobowości sędziego Chyliczkowskiego pisze Kazimierz Stronczyński, piotrkowianin, przyjaciel i współpracownik jego ojca (z rodziną Stronczyńskich i Wojewódzkich Chyliczkowski zaprzyjaźnił się od chwili przyjazdu do Piotrkowa):

Cichy, delikatny, nienarzucający swego zdania, w rozmowach i wyrażeniach swoich panięską prawie odznaczał się wstrzemięźliwością. Nie zbywało mu na wrodzonym dowcipie, ale w tym kierunku, cudzym zwłaszcza kosztem, nie uprawiał swego umysłu. Toteż swoim dowcipem nikogo nie obraził i wtedy tylko mógł się dać z nim poznać, kiedy osobie, o której mówił, mógł przez to zrobić przyjemność. Umiał bowiem w każdej osobistości dodatnią upatrzyć stronę i lubił oną do wyższej nieco podnieść potęgę, tak jednak, że odezwania się jego mogły być brane za akt towarzyskiej grzeczności, ale nigdy bezmyślnym nie raziły pochlebstwem. Ta chęć zrobienia każdemu przyjemności i w ogóle oddania wszelkiej możliwej usługi była panującym w duszy Tytusa Chyliczkowskiego uczuciem, ta go robiła miłym i pożądanym w każdym towarzystwie gościem i licznych jednała mu przyjaciół, których przychylność dla siebie odpłacał zawsze dotykającymi dowodami swej wzajemności.<sup>24</sup>

19 A. Korobowicz, *Sąd okręgowy w Piotrkowie 1876–1915*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, nr 19, s. 151.

20 S. Chodyński, dz. cyt., s. 284.

21 USC Piotrków/ parafia rzymskokatolicka św. Jakuba, Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), sygn. 48/294/o/22, akt nr 473 z roku 1894.

22 Chyliczkowski został pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim w Piotrkowie; przy jego grobie postawiono cenotaf rodziców.

23 USC Warszawa/ parafia św. Krzyża, APW sygn. 158/D, akt nr 438 z roku 1899.

24 K. Stronczyński, dz. cyt., s. 3.

Wtóruje mu poeta i krytyk literacki (mający także wykształcenie prawnicze) Antoni Pilecki, który poznał piotrkowskiego sędziego niedługo przed jego śmiercią:

Stała przede mną z serdecznym, ciepłym uśmiechem na twarzy postać wyniosła, ale złamana przedwcześnie, nie tyle wiekiem, ile znojem myśli i trudów. Oko – ta źrenica ducha, zdawało się gasnąć powoli, ukryte za jakąś mgłą szarą. Ale kto się głębiej w tę źrenicę wpatrzył, poczuł, że poza mgłą ciepłe i jasne światło płonie, światło myśli ożywczej i gorącego uczucia. Na czole wysokim, szlachetnym ujrzałem bruzdy głębokie, które twarde praca ducha wyrzyła, praca myśli, która płomieniem pali, która mózg wyżera, gorącą krwią serca napływa [...].<sup>25</sup>

Po Chyliczkowskim pozostało sporo niepublikowanych nigdzie wierszy; co się z nimi stało, trudno dziś dociec. Bezdzienny Chyliczkowski nie miał ani siostrzenic, ani bratanków, siostra jego nie wyszła za mąż, brat był księdzem, jedyną spadkobierczynią była żona, która owdowiawszy, powróciła do Warszawy. Czy przypadły w Warszawie, a może ktoś zainteresował się nimi, jak o to apelował Pilecki, jeszcze w Piotrkowie – trudno orzec. Żadna z bibliotek rękopisów tych nie posiada.

Redakcja „Tygodnia”, donosząc o śmierci sędziego, już w drugim zdaniu podkreślała jego działalność literacką: „Przygodne, pełne wdzięku poetycznego, wiersze zmarłego podpisywane pseudonimem «Tychy», miały wielu zwolenników wśród czytelników naszych”<sup>26</sup>. Także Stronczyński wspomina zmarłego sędziego jako autora rymującego przy rozmaitych okazjach:

[...] miał [...] wielką łatwość w układaniu okolicznościowych wierszyków, które bądź w miejscowym organie zamieszczał, bądź nimi przy każdej sposobności przyjaciół swoich obdarzał. Nie obeszła się bez nich żadna uroczystość rodzinna w przychylonych dla niego domach, żaden przyjacielski obiadek, albo liczniejsze na uczczenie jakiejś osobistości urządzone zebranie.<sup>27</sup>

Podobnie Pilecki: spodziewając się „zabawek marzyciela” lub „słabostek grafomana”, doznaje miłego rozczarowania, znajduje bowiem wiersze Chyliczkowskiego jako „szczerze, serdeczne, owiane uczuciem i wyższą oświeconą myślą”<sup>28</sup>, podkreśla przy tym Pilecki intencjonalność jego pisania, to jest chęć okazania życzliwości i sympatii komuś zaprzyjaźnionemu, znajomemu lub całkiem obcemu, czyj los był mu znany. I istotnie – wartość pisarstwa Chyliczkowskiego jest wyznaczona zasadniczo formułą okazjonalności,

25 A. Pilecki, dz. cyt., s. 2.

26 „Tydzień” 1894, nr 35, s. 3.

27 K. Stronczyński, dz. cyt.

28 A. Pilecki, dz. cyt.

w wierszach tych – mniej lub bardziej artystycznie udanych – zostały utrwalone nazwiska osób, o których nikt by dziś nie pamiętał oraz atmosfera piotrkowskiej prowincji, gdzie niemal wszyscy się znali, a zwornikiem wiadomości była lokalna gazeta.

Chyliczkowski debiutuje – jako się rzekło – liryczną formą funeralną: *Cieniom Józefa Goleńskiego*. Otwiera ona cykl wierszowanych form nekrologowych pisanych z potrzeby serca, a niewykluczone, że także na zamówienie rodziny zmarłego. Wiersz poświęcony pamięci śpiewaka, Józefa Goleńskiego (1817–1888)<sup>29</sup>, zapewne osobiście znanego poecie, ukazał się w tydzień po jego śmierci (w numerze z 23 października/ 4 listopada 1888 roku). Goleński był, jak Chyliczkowski, warszawianinem. Jego kariera muzyczna w warszawskiej operze została przerwana wskutek utraty głosu; wówczas przyjechał Goleński do Piotrkowa, gdzie podjął pracę w miejscowym gimnazjum. Na prowincji nie tylko udzielał się jako pedagog, był też luminarzem i animatorem życia artystycznego miasta<sup>30</sup>. Wiersz Chyliczkowskiego – mimo podobieństwa do epicedium – jest elegią. Ma charakter laudacyjny, pokazuje ogrom straty i przedstawia Goleńskiego jako osobę nadzwyczaj skromną oraz pokorną mimo zasług i popularności. Ekspozowaną cechą jest muzykalność zmarłego, kilka chwytów retorycznych związanych z pieśniowością dopełnia żalu nad umarłym (ale też niesie pocieszenie).

W 1891 roku Chyliczkowski pisze kolejne dwa utwory żałobne dedykowane zmarłym latem tego roku (w maju i w sierpniu) Władysławowi i Feliksowi Stronczyńskim. Pierwszy z nich był synem, drugi – bratem cytowanego wyżej Kazimierza. Stronczyńscy, pochodzący z Pajęczna, byli rodziną w Piotrkowie znaną i zasłużoną. Kazimierz Jakub (1809–1896), syn Wincentego i Julianny z Pawłowskich, autor wzmiankowanego nekrologu Tytusa Chyliczkowskiego, był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, historykiem, paleografem, heraldykiem i numizmatykiem, autorem prac z dziedziny sfragistyki, senatorem Królestwa Polskiego, uczestnikiem powstania listopadowego<sup>31</sup>; jego brat Feliks (1811–1891) był również absolwentem

29 Józef Michał Goleński był synem Wojciecha i Anny z Baranowskich. Urodził się w Warszawie 3 października 1817 roku, w rodzinie majstra stolarskiego. Zmarł w Piotrkowie 14/26 października 1888. USC Warszawa/ Cyrkuł VII, APW sygn. 72/189, akt 459 z roku 1817; USC Piotrków/ parafia rzymskokatolicka św. Jakuba, APŁ, sygn. 48/294/0/22, akt nr 439 z roku 1888.

30 L. Cieślak, *Józef Goleński – artysta muzyk i pierwszy organizator życia muzycznego w Piotrkowie Trybunalskim*, „Zeszyt Naukowy Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi” 1981.

31 S. Kuczyński, *Stronczyński Kazimierz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 44, Kraków

tem Uniwersytetu Warszawskiego, sędzią pokoju obwodu piotrkowskiego, także uczestnikiem powstania, emigrantem (wrócił do kraju w latach pięćdziesiątych i zamieszkał w Klukach pod Piotrkowem)<sup>32</sup>. Władysław (1837–1891), syn Kazimierza i Klementyny z Bentkowskich<sup>33</sup>, był inżynierem górnictwa, absolwentem Akademii Górniczej w Paryżu, urzędnikiem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, mieszkał i umarł w Dąbrowie Górniczej.

Utwór *Cieniom śp. Feliksa Stronczyńskiego*<sup>34</sup> ma postać dość szczególną, wiersz chciałby być elegią, ale jego pogodny ton związany – jak to podkreśla autor – z osobowością zmarłego osiemdziesięcioletniego starca, czyni z wiersza panegiryk z typowymi dla tego gatunku cechami: namnożeniem pochwalnych epitetów i nobilitujących porównań, co świadczy o kompetencjach literackich Chyliczkowskiego i świadomości formy. W ostatniej zwrotce wiersz staje się modlitwą. Klasyczne epitafium poświęca poeta bratankowi Feliksa, Władysławowi. Sześciowersowy utwór nawiązuje konceptualnie do zawodu, jaki wykonywał zmarły – górnictwa. Oto ziemia, której służył i z której „wydobywał skarby”, pogrzebie jego ciało „jak skarb”, wypuszczając ponad grób liść wawrzynu – symbol zwycięstwa. W zabarwionym panegirycznie wierszyku wychwala poeta wielki rozum i mozolną pracę zmarłego inżyniera.

Dwa kolejne wiersze żałobne upamiętniają młodo zmarłych. Pierwszy – *Wspomnienie śp. Juliana Widery zmarłego 22 czerwca 1893 r. w Piotrkowie w wieku lat 28*<sup>35</sup> – ma charakter planktu lub żalu i wyraźnie różni się od poprzednich wierszy żałobnych. Jest w nim nuta gorzkości wskutek odczucia niesprawiedliwości: młody chłopak, zdaje się naznaczony chorobą, w trudzie i cierpieniu zdobywa zawód i pracę, znajduje się w dobrym momencie życia. Tymczasem nadchodzi śmierć, by odebrać mu wszystko. Konsolacja utworu nie brzmi przekonująco, ale jest utrzymana w konwencji: sen śmiertelny może okazać się wytchnieniem po znojnym życiu. Julian Widera był synem Seweryna i Julii z Lipińskich, urodził się w Aleksandrowie Łódzkim<sup>36</sup>, ale jego rodzice (ojciec był oficjalistą prywatnym) pochodzili z Warszawy<sup>37</sup>, skąd wyjechali pod koniec lat pięćdziesiątych (w 1860 roku mieszkali w Łaznowie pod

---

2006–2007, s. 366–371; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 445.

32 Tamże, s. 445.

33 Córki znanego bibliografa, Feliksa Bentkowskiego.

34 „Tydzień” 1891, nr 34, s. 3.

35 „Tydzień” 1893, nr 27, s. 5.

36 USC Piotrków/ parafia rzymskokatolicka św. Jakuba, APŁ, sygn. 48/294/0/22, akt nr 258 z roku 1893.

37 USC Warszawa/ parafia św. Krzyża, APW sygn. 158/D, akt nr 196 z roku 1857.



Rokicinami). Niewykluczone, że Chyliczkowski znał tę rodzinę jeszcze z czasów warszawskich, stąd zainteresowanie dla przedwcześnie zmarłego, możliwe jednak, że poznał Widerę już w Piotrkowie, był on bowiem podsekretarzem Sądu Okręgowego, a także jednym z najczynniejszych i najofiarniej- szych działaczy Towarzystwa Dobroczynności.

W tonie lamentu utrzymany jest utwór zatytułowany *Wspomnieniu śp. Stefanka Wojewódzkiego*:

Płacz, pieśni moja, bo na twoją dołę  
Wypadło żegnać zwiędłe w pączku kwiaty,  
Ptaszyny zgasłe, nim skrzydła sokole  
Zdołały podnieść do lotu na światy.

Dano ci pieścić i grzebać z kolei  
Dziatwę, do życia rwącą się radośnie,  
Grzebiąc z nią razem rojenia nadziei  
O przyszłych plonach, o szczęściu, o wiośnie.

Płacz więc, bo oto, nie gromy, nie burze,  
Lecz robak śmierci, pełzając cichaczem,  
Podciął ku niebu strzelającą różę,  
Przeszywszy serca boleścią i płaczem.

Struny łzą zwilgłe odmawiają dźwięku,  
Łzami żałobny przygasa kaganek  
Chciałem mu śpiewać, a kończę na jęku  
Już śpi pod ziemią anielski Stefanek.<sup>38</sup>

Niespełna jedenastoletni Stefanek, uczeń klasy pierwszej, zmarł w marcu 1894 roku na szkarlatynę, która zbierała wówczas w Piotrkowie żniwo wśród dzieci. Był synem najbliższych przyjaciół Chyliczkowskiego, Henryka Konrada i Anieli ze Stronczyńskich (córki Kazimierza) Wojewódzkich<sup>39</sup>. Henryk Wojewódzki był współpracownikiem Chyliczkowskiego, adwokatem w sądzie piotrkowskim<sup>40</sup>. Wojewódzcy mieli jeszcze córkę, Marię Apolonię<sup>41</sup>, urodzoną w 1884 roku, Chyliczkowski był jej ojcem chrzestnym<sup>42</sup>.

38 „Tydzień” 1894, nr 11, s. 3.

39 USC Piotrków/ parafia rzymskokatolicka św. Jakuba, APŁ, sygn. 48/294/0/22, akt nr 142 z roku 1894.

40 Musiał być jednym z najbliższych przyjaciół Chyliczkowskiego, skoro zgłaszał urzędowi jego śmierć.

41 MARIA WOJEWÓDZKA (1884–1974) była dwukrotnie zamężna, za Tytusem Słomińskim oraz Stefanem Maleszewskim), miała jedną córkę, Halinę.

42 USC Piotrków/ parafia rzymskokatolicka św. Jakuba, APŁ, sygn. 48/294/0/22, akt nr 111 z roku 1884.

Bezdzietny poeta potrafił zrozumieć rozpacz rodziców po śmierci dziecka, jego lament z inwokacją do pieśni porusza prawdziwością współczucia; mimo pewnej konwencjonalności formy tekst Chyliczkowskiego urzeka autentycznością emocji, prawdziwym smutkiem i zadumą nad sensem tej śmierci.

Wszystkie poddane omówieniu teksty zdradzają dyskretną poufałością zwrotów osobistą znajomość Chyliczkowskiego z adresatami wierszy, świadomość literackich konwencji funeralnych dyktuje poecie tony: z jednej strony żal, z drugiej – ton konsolacyjny, który może pocieszyć rodzinę zwłaszcza „pomyślnością eschatologiczną”<sup>43</sup> wyrażaną w nadziei pośmiertnego wesela. W większości wypadków odebrał poeta na łamach „Tygodnia” podziękowania od bliskich zmarłego, którzy potraktowali te wiersze żałobne nie tylko jako formę upamiętnienia, ale i kondolencji.

Drugą grupę tekstów Chyliczkowskiego formują utwory poświęcane wydarzeniom towarzyskim: imprezom lokalnym czy sztukom teatralnym. Jako aktywny działacz w piotrkowskim Towarzystwie Dobroczyńności pisze wiersz *Lepsza częśćka*<sup>44</sup>, mający charakter poetyckiej apelacji. Dwie kobiety (*incognito*) – matka i córka, które wybierają się na bal w intencji ubogich, zamiast na nowe suknie przeznaczają środki na głodnych; podkreśla przy tym poeta dojrzewanie młodej dziewczyny do szlachetności, która wymaga wyrzeczeń.

Podobnie moralizatorski jest wiersz *Do Pana Jacka*<sup>45</sup>, który powstał – jak wolno się domyślać – w związku z jakąś sprawą sądową lub publiczną kwestią sporną. Utwór podejmuje temat roli słowa, odpowiedzialności oraz siły charakteru. Adresat wiersza – pan Jacek – jest pouczany przez autora o przymiotach człowieka prawdomównego, ale taktownego, nienadużywającego słów ani wzniosłych, ani pospolitych. Zabawna przestroga w poincie wiersza odsyła do postaci Sienkiewiczowskiego Podbięty (w wielkim ciele prawy duch).

Chyliczkowski, urzeczony grą aktorki odtwarzającej rolę Adrianny, poświęcił jej wiersz okolicznościowy *Do Adryjanny*, dotyczący amatorskiego przedstawienia sztuki Théodore’a Barrière’a *W pożarze klasztoru*<sup>46</sup>. Komedია wystawiona była w końcu listopada 1890 roku przez teatr amatorski Jana Szymborskiego, a rolę Adrianny grała prawdopodobnie jego córka, Helena,

43 M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 339.

44 „Tydzień” 1890, nr 12, s. 3.

45 „Tydzień” 1890, nr 17, s. 2.

46 „Tydzień” 1890, nr 48, s. 2. W Piotrkowie istniał teatr na pięćset miejsc widowni zbudowany w latach osiemdziesiątych przez Franciszka Spana.

późniejsza Rolandowa. Oprócz *Pożaru* piotrkowscy miłośnicy teatru obejrzeli również *Kuzynkę* Michała Bałuckiego oraz *Wujaszka Alfonsa* Stanisława Dobrzańskiego. Dochód w większej części aktorzy przekazali Towarzystwu Dobroczynności.

Cztery miesiące przed śmiercią poznał Chyliczkowski wspomnianego Antoniego Pileckiego, który przyjechał w 1894 roku z Warszawy do Piotrkowa z serią odczytów *O kobietach-poetkach*. I choć sala teatralna, gdzie odbywały się prelekcje, nie była przepełniona, na co narzekał sprawozdawca „Tygodnia”, wykłady o Deotymie i Gabrielli (Żmichowskiej) okazały się twórcze i pożyteczne. W podziękowaniu za nie opublikowano dwa wiersze, jeden z nich autorstwa Chyliczkowskiego (inc. „Całe lata, lat dziesiątki”) <sup>47</sup>. Oddaje w nim autor podziw dla charyzmy i kompetencji prelegenta, widać, że Pilecki zrobił na piotrkowskim sędzi bardzo dobre wrażenie, że obustronna sympatia była dla niego czymś unikatowym i ważnym. I nie jest to konwencjonalny, czyli bez głębszego znaczenia, wierszyk pochwalny, ale prawdziwy ukłon w stronę człowieka, który go zachwyił.

Literatura okolicznościowa jest specyficznym zjawiskiem socjologiczno-literackim, w jej strofach żyje rytuał społecznego życia wspólnot. Incydentalność staje się zdarzeniem godnym upamiętnienia, rzeczy małe – unieśmiertelnienia. Autor tekstu okazjonalnego nie zawsze ukrywa się pod maską konwencji, czasem odsłania swoją osobowość, lub przynajmniej nastrój. Sposób opisywania wydarzeń i ludzi – niezmiennie życzliwy, dobronudzny, jowialny – określa naturę piotrkowskiego sędziego, który najczęściej mierzył innych swoją miarą. Toteż pod jego piórem wszyscy są skromni i cisi, podporządkowujący się zdaniu i sile ogółu. Były to doskonałe cechy panegirysty, wpisane w topos skromności autora tekstu okazjonalnego. Trzeba, obok tej dyskretnej ironii, oddać Chyliczkowskiemu sprawiedliwość: miał talent rytmotwórczy i poetycką wyobraźnię; ale talent niekształcony i zaniedbany (zapewne jak i umiejętności plastyczne), niewsparty warsztatem, wystarcza li tylko na ramotki, wyobraźnia nie sięga dalej niż horyzont rogatek miasteczka. Niemniej zarówno zmysłem obserwacji, jak i empatią, umiejętnością oddania smutku i radości chwyta Chyliczkowski fenomeny prowincjonalnego życia, sięgając po formy poetyckie, z których czyni swoisty użytek. Popisuje się przy tym sprawnością retoryczną, umiejętnością, z którą – jako sędzia – miał do czynienia na co dzień.

Chyliczkowskiego – autora wierszy okolicznościowych – pożegnano... wierszem okolicznościowym: *Pamięci Tytusa Chyliczkowskiego* pióra Marii

47 „Tydzień” 1894, nr 15, s. 4.

Prądyńskiej<sup>48</sup>, w którym podkreślone zostały uwidocznione we wszystkich jego utworach cechy: dobroduszość, pobłażliwość dla ludzkich słabości, miłosierdzie i wielki takt.



Dorota Samborska-Kukuć (University of Lodz)  
e-mail: ddsk@wp.pl

ON THE USEFULNESS OF POETRY “ON THE FRINGES OF CIVILIZATION” –  
THE CASE OF TYTUS CHYLICKOWSKI

ABSTRACT

Occasional poetry is one of the assets of provincial weeklies. „Tydzień”, published between 1873–1906 in Piotrków, was a particularly rich source of occasional poems. Its contributors included Faustyn Świdorski and the Warsaw-based judge Tytus Chyliczkowski (1834–1894). The latter’s poetry, rooted in the positivist axiology, also displays certain characteristics of the Biedermeier period in that it shows the daily life of men freed from patriotic duty. Apparently, Chyliczkowski’s published literary output is only a fraction of what he left behind in the form of handwritten poems. Of note are Chyliczkowski’s elegies, epitaphs, and epicedia commemorating deceased people of Piotrków, from famous ones (the Stronczyński brothers) to prematurely perishing children. The funeralia, aimed both as memoirs and as condolences, are consolatory in tone, hoping for “eschatological well-being” and posthumous contentment.

KEYWORDS

funeralia, occasional poetry, paper “Tydzień”, Tytus Chyliczkowski

48 „Tydzień” 1894 nr 38, s. 4. Autorka niezidentyfikowana. Być może matka urodzonego w Piotrkowie Jerzego Prądyńskiego, berlińskiego korespondenta „Kultury” paryskiej, Maria z Pajewskich.